

RYTA ZAŁUSKA-KOSIOR

ur. 1928; Rokitno



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	okupacja niemiecka, II wojna światowa, wybuch II wojny światowej, bombardowanie Lublina, schrony, strach, żołnierze niemieccy, Ślązacy

Wybuch II wojny światowej i początek okupacji niemieckiej w Lublinie

Z początku wojny pamiętam właśnie te alarmy. I przez radio jak ogłaszał spiker alarm: „Uwaga, uwaga, nadchodzi”. No i ludzie uciekali. Myśmy często z mamą i z sąsiadką właśnie chodziły przez Graniczną, tam nad Bystrycę, na te łąki. Jakoś one wolały otwartą przestrzeń, jak wśród tych murów. To widać było ten taki wał nad Bystrycą, jak to ciągnęło wszystko, wózki dziecięce pchali, furmanki, konie i ludzie z tobołami, z walizami. Uciekało to wszystko na Wschód.

Mój brat na przykład, ponieważ on był harcerzem, to go nie było w domu. Bo harcerze mieli jakieś tam swoje zadania, takie jakieś, nie wiem już. Wiem, że mama się denerwowała, że: „O, Romka nie ma, gdzie on teraz jest?” A harcerze to podobno i na dachach gdzieś byli i tam... nie wiem już dokładnie. W każdym razie jak Niemcy weszli do Lublina, to on wtedy był w domu, bośmy razem w tym schronie przesiedzieli, na Chopina. Ten schron był tam, gdzie ta biblioteka KUL-u. Tam był taki duży schron. Bo to był jeszcze budynek całkiem niewykończony i tam niżej jak się zeszło, tylko to pamiętam, parę schodków chyba czy coś, to taka strasznie duża sala z cegieł. To było nieotynkowane. To nas tam bardzo dużo ludzi przesiedziało tą noc z 17-ego na 18-ego września. Ja nie wiem właśnie czy to było specjalne wybudowane jako schron, czy to po prostu tam ludzi wpuścili, bo wszyscy z domów uciekali.

Jak zapamiętałam pierwszych Niemców? Mieli mundury feldgrau [niem. polowa szarość, przyp. red.], te hełmy, broń. To ci co się tak zatrzymywali, to Ślązacy byli. Oni mówili po polsku. To oni jeszcze tylko do sklepów wchodzili, tam kupowali bułkę, wędlinę jakąś. Mówią: „Ojej, jak u was tu wszystkiego dużo”. To pamiętam. To na razie nic strasznego nie było. Tylko ci właśnie Ślązacy to powiedzieli wtedy, bo ja byłam z mamą i tu jeszcze chyba sąsiadka była, a oni właśnie, ci Ślązacy mówili: „No, nas to wy się nie bójcie – mówi – bo my jesteśmy z Wehrmachtu, ale gorzej będzie jak przyjdzie Gestapo”. Tak powiedzieli. I tak było. Jak przyszło Gestapo to już był terror.

Na Kapucyńskiej, tam gdzie były te spalone takie kamienice, gdzie Pedet był, to tam była kolektura Morajnego. To był taki bogaty Żyd, Morajne. Nie wiem co się z nimi stało, czy oni zdolali uciec czy nie, nie wiem. Ale jak teraz poczytałam te książki, to właśnie pisali, że dawali na przykład Żydom ileś tam minut, dziesięć czy piętnaście, i mają się wynosić, a cenne rzeczy mają zostawić.

Jak było bombardowanie, to było takie niesamowite wrażenie, bo jak bomba gdzieś wybuchła, to się zdawało człowiekowi, że to gdzieś tu obok. Później, to już był ten rok 44, że tam mieszkaliśmy jeszcze wtedy w Rynku, na drugim piętrze. To te flary, czyli jasno tak. Tu noc jest, a tu tak jasno. Ojej, jak to ładnie wygląda! A tu wszyscy krzyczą: „Do piwnicy uciekajcie!”. Jak bomba leciała, to był gwizd, a potem huk, ogromny huk. Ciężkie bardzo było bombardowanie w maju 44 roku, 11-go maja. O, to było ciężkie bombardowanie. Wtedy bardzo dużo ludzi zginęło. Na Podwalu, tam ci mieszkańcy też z domów puciekali, do tych ogródków co tam były. Dużo osób zginęło.

Ja czytałam książki w dzieciństwie, to ja z książek wiedziałam [co to jest wojna]. No a tu się rozmawiało o wojnie. Bo wiem, że tatuś jak był w Lublinie, jak wracał z tych pomiarów, to wiem, że rozmawiali właśnie z mamą też. Wszyscy się bali wojny. Nie wiedzieliśmy jak to będzie, co to będzie. Dlatego ja mówię, że w przypadku mojej rodziny to właśnie mieliśmy tyle szczęścia, że myśmy jednak byli razem.

Z czasów okupacji pamiętam strach. Bałam się. Na ulicy jak się szło, to człowiek tylko patrzył czy nie ma gdzieś łapanek czy coś, żeby uciec od razu. Bo były takie historie, że tam do kogoś do domu szli Niemcy, aresztowali, wyciągali tych ludzi. To później były te śledztwa Pod Zegarem. Potem na Zamek wieźli, katowali bardzo.

Data i miejsce nagrania	2012-12-06, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"